

Rasizm na murach

Swastyki, zawieszane na szubienicach gwiazdy Dawida i złowieszcze hasła – wszystko w centrum miasta. Jest tak, jakby działał tu faszystowski ruch oporu.

Do tych napisów i symboli nie można przywyknąć. Pojawiają się na wrocławskich murach co pewien czas. Niektóre mają po kilka lat, inne zaś parę tygodni. Rzadko kiedy znikają, zanim zobaczą je wrocławianie.

Od dłuższego czasu jeden z nich – *Jude raus* – widnieje przy wejściu do luksusowej perfumerii mieszczącej się przy EMPIK-u przy placu Kościuszki. Kilkadziesiąt metrów dalej, podążając w kierunku ul. Kołłątaja, napotykamy swastykę namazaną sprayem; ta zdobi mur od kilku miesięcy. Także w okolicach rynku możemy zauważyć wiele napisów o treści antysemickiej. Takie napisy powinien zamalowywać administrator budynku, na murach którego pojawiło się obraźliwe hasło. Jak widać jednak, nikt nie przejmuje się rasistowską „twórczością”. Młodzi Niemcy przyjeżdżający do Wrocławia są zszokowani.

Wrocławska straż miejska prowadzi rejestr muralii szpecących mury miasta. Wiedzą, gdzie się znajdują i jakiej są treści. Strażnicy miejscy mają prawo zatrzymać autorów napisów, wymierzyć im mandat lub skierować wniosek do kolegium. Mogą również upominać właścicieli i zarządców budynków, którzy nie oczyścili ścian swoich posesji. Nikt jednak nie przejmuje się rasistowską „poezją” zdobiącą mury naszego miasta.

Za każdym nawrotem antysemickiej fali i antysemickich działań cierpią, oczywiście, Żydzi, ale przede wszystkim Polska: praktycznie, moralnie i w opinii świata – przestrzegał Michał Borwicz. Ta przestroga wydaje się nadal aktualna.

P. G.